

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 6.

W Poniedziałek dnia 8. Stycznia.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 8. Stycznia.

Gazeta Powszechna Pruska Nr. 5. zawiera Najwyższą odprawę Sejmową dla zgromadzonych na szósty Sejm prowincjonalny Stanów W. Xięstwa Poznańskiego. Ponieważ tłumaczenie urzędowe aktu tego później dopiero dochodzi do wiadomości publicznej, umieszczamy tu niektóre tylko ustępy ogół publiczności zdaniem naszym bardziej obchodzące z tém wszelako wyraźnym nadmienieniem, że artykuł niniejszy li tylko za redakcyjny uważany być powinien.

Część pierwsza Odprawy, składająca się z 10 paragrafów, zawiera Oświadczenia Najwyższe względem zdań o przedłożonych propozycjach wyrzeczonych. — Druga część obejmuje Oświadczenia J. K. M. na petycyę Stanów i składa się z 26 §§.

§. 4. Instytut rozjemców. Na wniosek wiernych Stanów Naszych względem kosztów, połączonych z postępowaniem sądów polubownych, aby istniejące przepisy w ten zmienić sposób, ażeby oskarżony nie poddający się pod wyrok rozjemcy albo nie stawający w wyznaczonym w tym względzie terminie, później zaś w przesłanym do Sądów Zwyczajnych procesie przegrywa, wyrokiem tym oraz na zapłacenie i wynagrodzenie wszystkich przez wezwanie rozjemcy powstałych kosztów i wyda-

tków został skazanym, musimy odmówną dać odpowiedź, ponieważ postanowienie podobne na wolę obżalowanego przyjęcia albo nieprzyjęcia pośrednictwa rozjemcy i czynionych przez niego propozycji do zgody, przymusowy wywieraloby wpływ, w brew przeciwny dążnościom instytutu Rozjemców.

§. 5. Examina odchodzących na Uniwersytet. Chociaż Regulamin z dn. 4. Czerwca 1834. r. pod względem wspomnianego w nim §. 18. Lit. A. wypracowania w języku niemieckim, tudzież względem znajomości głównych epok literatury niemieckiej, udzielenie zaświadczenia dojrzałości tylko od takich wymagań czyni zawisłym, którym i ci uczniowie, których językiem ojczystym nie jest niemiecki, bez zbytniego natężenia zadość uczynić mogą, wszelako podług złożonego Nam sprawozdania, władze examacyjne dotychczas w ogóle po uczniach rodu polskiego nie wymagały tych samych postępów w niemieckim, jakich od niemieckich uczniów wymagają. Więc już praktyka sama przy examinach dojrzałości w tym względzie przestrzegana, a która i nadal ma być przestrzegana, słusznym życzeniem wiernych Stanów Naszych zadość czyni.

§. 6. Założenie Uniwersytetu w Poznaniu. Zadowolniono Nas, żeśmy się z petycyi Naszych Wiernych Stanów przekonali, jaką one wartość temu przypisują, ażeby prowincyi nastęrczono środków, za pomocą których

na równym z innemi prowincjami monarchii stopniu oświaty stanąby mogła.

Ponieważ w tym celu mianowicie idzie o założenie dobrych szkół elementarnych, miejskich i gimnazyów, rozwijaniu się tych zakładów dotychczas szczególną Naszę poświęcaliśmy uwagę, a i nadal ojcowskie starania Nasze ku temu zmierzać będą, aby za pomocą tych zakładów w Naszém W. Xięstwie oświatę ustalić i rozkrzewiać.

Do nabycia zaś wyższych naukowych wiadomości mieszkańcom prowincyi istniejące już w monarchii Naszej uniwersytety obfitą nastroczają sposobność i dopóki z jednej strony nie ma liczby takiej studentów z prowincyi — bo na studentów z zagranicy rachować nie można — aby kosztom utrzymywania wielkiego zakładu naukowego poniekąd odpowiadała, a z drugiej strony zbywa na mężach do objęcia katedr uzdolnionych, jeżeli mają oraz posiadać język polski, nie jesteśmy w stanie przychylić się do życzenia Naszych Wiernych Stanów względem założenia Uniwersytetu albo innego podobnego zakładu, jakkolwiek pobudki przez nie podane szanujemy.

§. 7. Założenie czwartego Seminarjum nauczycielskiego. — Na petycę dotyczącą założenia czwartego Seminarjum nauczycielskiego dla prowincyi Poznańskiej, oświadczamy Wiernym Stanom Naszym, że Nasz minister spraw duchownych etc. przedmiot ten już wziął pod rozwagę. Wyrok Nasz więc sobie zastrzegamy, dopóki w skutek zbadania kwestyi téj o potrzebie czwartego Seminarjum nauczycielskiego, względem wewnętrznego onego urzędzenia i miejsca założenia dokładne sprawozdanie złożonem Nam nie będzie.

Zresztą duch tolerancyi, w wniosku tym objawiony, aby Seminarjum to tak urządzono, żeby i katolickich i ewangelickich nauczycieli w nim kształcić, szczególnem Nas przejął zadowoleniem.

§. 8. Utworzenie Eforatów celem dozorowania gimnazyów. — Na wniosek względem utworzenia eforatów dla gimnazyów obwieszczamy, że urządzenie przy gimnazjum Leszczeńskiem, do którego się odwołują, z właściwem powstaniem i pochodzącemi stąd właściwemi stosunkami tamecznego gimnazjum jest w ścisłej styczności; zastosowanie zaś onego i do innych gimnazyów W. Xięstwa tém mniej potrzebnem być się zdaje, ile że z administracją gimnazyów Naszego patronatu w innych prowincjach Monarchii się nie zgadza a My nie

widzim powodu do zaprowadzenia w tém zmian jakiej.

§. 10. Pensye za legie honorowe. — Ma wniosek tyczący wykonania postanowieni układu z d. 11. Kwietnia 1814. r. pod względem pensyi dla wojskowych polskich legiów honorową ozdobionych, oświadczamy, że rząd francuzki w skutek wypadków r. 1815. bez oporu ze strony mocarstw sprzymierzonych, uwolnionym się być poczytał od wszelkich z owego układu wynikających zobowiązań.

§. 13. Wybory Radzców Ziemiańskich. — Cośmy Naszym wiernym Stanom w odprawie Sejmowej z dn. 6. Sierpnia 1841. r. na ówczesną prośbę o przywrócenie prawa obierania powiatowych Radzców Ziemiańskich obwieścili, na ponowioną prośbę tylko powtórzyć możemy, nie widząc jeszcze warunków spełnionych, od których Nasze zezwolenie jest zawisłém.

§. 14. Język urzędowy w czynnościach służbowych. Jeżeli do postanowień i wyroków w języku niemieckim przez władze Nasze w W. X. wydawanych tłumaczenia niemieckie dołączane bywają, nie potwierdzane przed władze ich podpisem, nie jest to fałszywem wykonaniem regulaminu z d. 14. Kwietn. 1842 r., lecz zgadza się z postanowieniem wydanem w Art. 2. Lit. a. Polega to na zasadzie, aby wydaniu w niemieckim, jako powszechnym języku krajowym, nadać własność pierwotnego tekstu, tłumaczenie polskie zaś tylko dołączać, aby nie umiejącym po niemiecku zrozumienie ułatwić.

Ale jedno tylko z obudwuch wydań może za tekst pierwotny być poczytanem, którego się trzymać wypada przy zachodzących pod względem myśli wątpliwościach, mianowicie w przypadkach potrzeby wyroku sędziowego, a za takie wydanie niemieckie poczytywanem być winne, które właśnie dla tego podpisu potrzebuje.

Rozkazaliśmy jednak, żeby przy władzach prowincyalnych i powiatowych, ponieważ tłumacze urzędowi przy nich są umieszczeni, tłumaczenie polskie przez tychże zostało potwierdzonem. Staranie rządu Naszego, aby zachodzącemu ciągle niedostatkowi urzędników, oba języki posiadających, ile możliwości zaradzać, wierne Stany Nasze uznają. Tém mniej więc mamy przyczyny do wątpienia, żeby władze Nasze stosownie do zamiarów Naszych ku usunięciu tego niedostatku nadal działać nie miały.

§. 20. Zmniejszenie liczby żydowskich szynkarzy i trunkami handlu-

jących. O ile obawa względem mnożenia się żydowskich szynkarzy, oraz mniejszych kupców handlujących trunkami w W X. Poznanińskim jest uzasadniona, w tej mierze już przedsięwzięto badania, wypadek których okaże, w jaki sposób do wniosku względem zmniejszenia liczby wspomnianych żydowskich kramarzy podług stosunku ludności żydowskiej z chrześcijańską przychylić się wypada. Zresztą ustawodawcze obrady nad stanem obywatelskim Żydów i do tego przedmiotu zmierzają, a stosunki tej kwestyi się dotyczące znajdują tam swoje uwzględnienie.

§. 25. Trwałość posiadania gruntu celem wyboru na deputowanych miejskich. Co się tyczy wniosków,

1) aby postanowienie §. 5. Nr. 1. prawa z dnia 27. Marca 1842 r. w ten sposób zmodyfikowano, by do obieralności deputowanego na Sejm ze stanu miejskiego tylko trzyletnie posiadanie gruntu zamiast przepisanej dziesięcioletniej trwałości było potrzebne,

2) aby dla deputowanych sejmowych ze stanu miejskiego w ogóle te kwalifikacye za wystarczające uważać, które prawo do oboru na Reprezentanta miasta nadają,

oświadczamy Naszym wiernym Stanom, że na teraz nie uznajemy stosowną zaprowadzać zmiany jakie w urządzeniach stanowych. Przecież wniosku ad 1., ponieważ i od Sejmów innych prowincyi podobna nadeszła prośba, nie spuścimy z oka i zbadać rozkażemy, ażali pod względem trwałości posiadania gruntu miejskiego tak nagląca zachodzi potrzeba, któraby nas do odstąpienia od wspomnianej zasady spowodować mogła.

§. 26. Jawność czynności zgromadzeń Reprezentantów miasta i zgromadzeń powiatowych i sejmowych. Na wniosek, aby zezwolić na jawność czynności zgromadzeń Reprezentantów miejskich, oraz zgromadzeń powiatowych i sejmowych, oświadczamy Naszym wiernym Stanom, że na taką zmianę administracyi miejskiej i Stanowej, któraby z przyjęcia wniosku tego wyniknąć musiała, zezwalać nie możemy.

(Następują podpisy.)

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, gdzie o wybór Prezesa głosowano,

z 326 głosów padło 157 na Pana Sauzet, 65 na Pana Dupin, 91 na Pana Odilona Barrot, a 13 rozrzuciło się, tak, iż 5 głosów dostało się Panu Dupont de l'Eure, 2 Panu Biguon, 1 Panu Dufaure, 1 Panu Ganneron, 1 Panu Laffitte, 1 Panu Lachèze, a jedna kartka była bez nazwiska. Ponieważ więc żaden z deputowanych bezwzględnej nie miał większości, która 163 głosy wynosiła, przeto do powtórzonego głosowania przystąpić musiano, które stanowczy miało skutek. Albowiem z 307 głosów, które z powodu oddalenia się kilku deputowanych ogólną stanowiły sumę, otrzymał P. Sauzet 170, P. Dupin 82, P. Odilon Barrot 54, a 1 Pan Lachèze. Widać więc z tego, że opozycya, która się przeciw Panu Sauzet, jako kandydatowi ministeryalnemu, była oświadczyła, na wybór P. Dupin zgodzić się nie mogła, ale raczej głosy swoje pomiędzy Panów Dupin i Odilona Barrot rozdzieliła, a to tak, iż pierwszy raz Pan Odillon Barrot, drugi raz Pan Dupin większość miał po sobie. Zdaje się przeto, że część członków opozycyjnych w ostatniej nawet chwili jeszcze pewnego nie miała zdania.

Panów Bignon i Debelleyne obrano dzisiaj na Vice-Prezesów Izby deputowanych.

Z pomiędzy 18 obiorów na prezesów i sekretarzy biur Izby deputowanych wypadło 10 na korzyść partyi konserwatywnej, a 8 na korzyść opozycyi. W ogóle miało 298 członków udział w rzeczonych obiorach; z tych głosów przypadło 180 na partyę konserwatywną, a 114 na opozycyę.

Postępek Pana Duchâtel i Prefekta sekwańskiego, którzy przy poświęceniu pomnika wzniesionego na pamiątkę Moliera obecnymi być nie chcieli, jest jeszcze ciągle przedmiotem polemiki pomiędzy dziennikami. Udział duchowieństwa w tej sprawie zdaje się być prawie niezawodnym, lubo dzienniki ministeryalne temu zaprzeczają; nie wiadomo tylko dobrze, jakim się to stało sposobem. Panowie Duchâtel i Rambuteau podają za powód swego wzbraniania się szczupłość miejsca, jako też niepodobieństwo odbywania takowej ceremonii na wązkiej ulicy Richelieu. Powód ten nie jest rzetelnym, bo pominiawszy, że władze już po kilka kroć poświęcały pomniki na miejscach równie szczupłych, byłoby nawet rzeczą łatwą odciąć przechód na Rue Richelieu i ulicach sąsiednich na czas uroczystości. Małe to zdarzenie, jakkolwiek małej wagi być się zdaje, zajmuje przecież publiczność, która w wypadku

tym upatruje związku ze sporem pomiędzy duchowieństwem a uniwersytetem.

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 27. Grudnia.

Times zastanawia się w rezonującym artykule wczorajszego swego numeru nad skutecznymi usiłowaniami rządów Anglii i Francji, aby wzajemne przyjazne stosunki obudwóch krajów, które whigowska polityka w Anglii i dążność opozycyi we Francji na czas niejaki zamąciła, znów przywrócić; szczęśliwe to porozumienie obudwóch gabinetów wykazuje rzeczony dziennik w zgodnej polityce pod względem spraw greckich i hiszpańskich. »Za największy błąd zewnętrznej polityki Ludwika Filipa, powiada Times, uważano odosobnienie, jakiego się w ostatnich dziesięciu latach Francja względem Anglii trzymała, gdyż w czasie przesilen zaszyłych w Hiszpanii i na wschodzie odłączała się zawsze od mocarstw europejskich albo przynajmniej nie miała dostatecznego powodu do poświęcenia powszechnego pokoju mniemanym swym korzyściom. Czego się opozycya francuzka obawia, t. j. koalicji obcych mocarstw przeciw Francji, temu zapobiedz jest tylko zdolny sam naród francuski i jego Monarcha, a to przez powściągnięcie się od tego wszystkiego, coby się powszechnym interessom Europy sprzeciwić mogło. Król tak rozumny, jakim jest Ludwik Filip, wie też bardzo dobrze, że takowe zamiary ze strony jednego członka rodziny narodów bezkarnie ująć nie mogą, jakoż dwór francuzki nigdy jeszcze nie objawił przychylności ku uwielbianej przez opozycyę »odosobnionej polityki.« Jeżeli w pewnych czasach od r. 1836 Francja oddalać się zdawała od Anglii, nie pochodziło to ztąd, jakoby sama odosobnić się chciała, ale czyniła to raczej w nadziei, że sobie przeto zjedna mocarstwa północne, chociażby przytém przyjaźń wiernego sprzymierzeńca postradać miała. Ale polityka ta pokazała się być całkiem fałszywą. Nie chcemy ztąd Francji robić zarzutów, ani nam też sądzić przystoi o zaszczytności takiej polityki, któraby Anglią i Francją prawie do nieprzyjacielskich kroków spowodować była mogła. Jednakże rok 1840. niepróżną dał naukę, a Król, umiejący koronę swoją i godność swego narodu szacować, niedopusci drugi raz, aby uparty jego minister całej pogroził Europie. Popiera on szczerze terażniejszych ministrów, którzy czwartą rozpoczynają wyprawę parlamentarną, pochwała on szczerze zarząd, który sprawę pokoju w kraju reprezentuje. Usi-

lowania takowe ze strony Króla zostały poparte, a oglądając się na okoliczności, które dobre porozumienie obudwu narodów zwolna sprowadziły, uważamy podróż Królowej angielskiej do Eu i tameczne narady Ministrów obudwóch koron za wieniec usiłowań obudwóch gabinetów i za zupełne uznanie skutków starań zobopólnych.« Za bezpośrednie skutki tego porozumienia uważa Times popieranie nowej konstytucyi w Grecyi i zabezpieczenie tronu Królowej Izabelli II., i kończy następującą uwagą: »Sposób postępowania i polityka Francyi i Anglii, które porozumiały się ze sobą ku tak rozsądnym, spokojnym i dobroczynnym celom zdążają, muszą tychże dostąpić, bo jakiegokolwiek nastąpią wypadki, związek ten będzie nieprzebytym murem przeciw zamachom wszelkiego innego mocarstwa.«

H i s z p a n i a .

Z Madrytu, dn. 23. Grudnia.

Nowe ministryum, które tak na prędcę zbraném było, wystąpiło z większym rozeznaniem i z większą energią, jak którekolwiek inne od czasu śmierci Ferdynanda VII. Teraźniejsi ministrowie wiedzą bardzo dobrze, i przed nikim tego nie tają, iż stojąc naprzeciw anarchii, głowy swoje wystawiają na niebezpieczeństwo, by, o ile to w ich jest mocy, przyłożyć się do umocowania tronu. Odrzucili oni wpływ zagranicznej dyplomacyi, która tu pośrednikiem być chciała, już to, nie przyjmując bynajmniej zastrzeżeń i układów Xięcia Carini; już też, że, mimo usiłowań ambassadora francuzkiego, który chciał przeszkodzić wygotowaniu skargi przeciw Olozadze, oni obstają przy tém, by sprawa ta wyrokiem obudwóch Izb rozstrzygniętą była. Ministrowie ci odważyli się — bo do tego trzeba męstwa — zaprosić wypędzoną matkę Królowej do powrotu, chociaż tać bynajmniej przed sobą nie mogą, iż właśnie powrót ten będzie powodem oddalenia onych z krzesel ministryalnych. Oczyszcili oni różne gałęzie zarządu z urzędników, których część większa bez żadnych zasług, wyjawszy te, które przez rewolucyjne Junty uznane były, wysokich dostąpiła godności, by pracować nad obaleniem państwa. Przedłożyli oni właśnie dopiero co Korteżom do prędkiego przyjęcia tenże sam wniosek do prawa względem władz municypalnych, który w r. 1840. służył za powód daleko dawniej ukartowanego zaburzenia. Odjęli oni dekretem ogłoszonym wczoraj jedyne dowództwo milicyi narodowej, zupełnie niezależnym, zawsze przeciw rządowi w opozycyi stojącym władzom cywilnym, i toż

dowództwo oddali w ręce ministra wojny, i Generalów Kapitanów dystryktowych, tak iż takim sposobem milicya narodowa pozbawiona została całkowicie swego dotychczasowego niezależnego charakteru. — Rozporządzenia te w kilku dniach skutecznionemi zostały, i wnet okaza się, czyli naród przez posłuszeństwo owym holdować będzie. Przyjaciele anarchii spodziewali się, iż stósownie do przyjętego zwyczaju, deputacye prowincjonalne i władze municypalne podadzą do tronu groźne adressy, by chwycić się partyi Olozagi, i krzyczeń z powodu zgwałcenia prawa zasadniczego. Wszakże nastąpiło zupełnie coś przeciwnego. Gaceta dziennie zapełniona jest artykułami, w których objawia się najszczerzy sposób myślenia, i największe oburzenie z powodu wyrządzonej Królowej obrazy, i to z taką dobitnością, iż to nawet najzagorzalszych przyjaciół monarchii nader zadziwia. Nigdzie w całej Hiszpanii w tym względzie nie objawiała się inna opinia. Buntownicza Prassa nawet zaczyna wstydzić się dotychczasowego swego tonu, i publicznie pokutować za to. Espectador ma nowych redaktorów, i całkiem inną, skromną przybiera postać. Eco del Comercio znów dziś wyszło, i uwalnia się od owego niegodziwego, przeciw Królowej Krynstynie wymierzonego artykułu, oddając zupełną sprawiedliwość tej tylokrotnie znieważonej Xiężnie.

Na dzisiejszem posiedzeniu kongressowem, minister prezydent wzbraniał się dać objaśnienie względem środków, przez które sprawcy wykroczenia dopuszczonego w biurach Eco del Comercio do odpowiedzialności pociągnięci być mają. Minister oświadczył, w skutek za pytania, że na drodze urzędowej nie o tém nie wie, iż Olozaga potajemnie kraj opuścił. Kommissya, która ma zdać sprawę względem wniosku pociągnięcia Olozagi do odpowiedzialności, oświadczyła dzisiaj, iż wkrótce prace swe rozpocznie.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dn. 23. Grudnia.

Rząd tutejszy, ostrożny z powodu ostatnich zajęć w legacyach, rozkazał uzupełnić wszystkie bataliony wojska liniowego, aby być przygotowanym w przypadku, gdyby wiohrzyciele spokojności na nowo głowę podnieść mieli. General Zamboni, będący dawniej w służbie austriackiej, znany przez uformowanie strzelców papieskich i lekkiej kawalerji po rewolucji w r. 1831.. odebrał polecenie zaciągnąć w tym celu do wojska w kraju samym 1800 ludzi. Ma także pod dowództwem jego być uorganizowa-

na jedna ruchoma kolumna 750 strzelców. — Później zaciąg ten ma być powiększony do 5000 ludzi. Jeśli to nastąpi, wtenczas zapewne drugi regiment cudzoziemców, który nigdy kompletnym nie był, i dziś jest bez pułkownika i poruczników, rozpuszczonym będzie. Papięczy ochotnicy wyjawszy kilkuset do domów odesłani zostali, utrzymanie ich bowiem wiele kosztów wymagało. — Mówią, iż ofiarowano rządowi pod łagodnemi warunkami pożyczkę 800,000 skudów.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Budget — Budżet. — Kiedy zewsząd o postępowanie publiczne wołają, ciekawą rzecz, dla czego tam go jeszcze nie ma, gdzie nikt nie zabrania, nic nie przeszkadza!

Kredytowego Ziemstwa, ważne dla członków są ustawy, niemniej też zapewne jest ważnem zarządzanie funduszami kassy ogólnej. — Każdy członek towarzystwa kredytowego, nie tylko ma prawo żądać, ale się starać wiedzieć powinien co rok raz przynajmniej, jaki stan funduszów, co wpłynęło, z kąd i na co wydane zostało? — Jednym z głównych celów tych, co mają obciążone dobra, jest umorzenie długu. — Pytam więc ze zadziwieniem, dla czego wykaz roczny funduszów Kredytowego Ziemstwa, z wyszczególnieniem wpływów i wydatków nie miałby co rok dla wiadomości publicznej, być drukowany i w Gazecie W. X. Poznańskiego umieszczony? przekonany jestem, że: będąc członkiem towarzystwa Kredytowego Ziemstwa, na ten obiekt, nader ważny, zwrócić uwagę współtowarzyszów jest moim obowiązkiem. — Placę co ½ roku ½ p. 100, na umorzenie długów moich, niechże się dowiem, co rok raz przynajmniej, ile w istocie umorzyłem? — tę ciekawość każdego członka zaspokoić, nie może kosztować jak tylko bardzo mało, tak, iż nikt kosztu żałować nie będzie.

H. J. S.

SAMUEL KOSSOWSKI.

Redakcyja Gazety W. Ks. P. odebrała z Wrocławia artykuł obszerny o Samuelu Kossowskim przez J. Pana Paluszkiewicza. Redakcyja żałuje, że dla braku miejsca tylko część tego pięknego artykułu umieścić może. Na str. 4. powiada Pan Paluszkiewicz:

„Wrażenia, jakie tu zrobił grą swoją, nie podobna opisać! Trzeba go słyszyć, żeby po-

jąc to wrażenie, bo pióro zbyt słabe.. papier za martwy, żeby można oddać na nim to, co serce czuje, co dusza marzy, co myśl śni i śni, a co wszystko razem wzięte sprawia właśnie to wrażenie—to upojenie anielskie—to zajrzenie w poza bramę krainy już nie ziemskiej! Nie na ziemiś też już wtedy słuchaczu, kiedy cię dojdzie pierwszy pociąg jego smyczka — kiedy się obiją o uszy twe tony jakieś nieznanne — boskie... kiedy cię draśnię w serce coś czemu nazwy dać nie możesz... bo słowo wydzierające się z twój żatkiej piersi kościeje — stygnie już na wargach oziębione chuchem powszedniego świata — o! jużes wtedy nie na ziemi... Bóg żegna! otaczające cię śmiertelników koło... tobie nowy świat przed oczyma twój duszy wystąpił, wywołany tym jednym tonem, jednym pociągiem smyczka; nowi jego mieszkańcy porwali cię w swoje grono i cisną cię w twe objęcia i z tobą się pieszczą, igrają, jak aniolki tam wysoko, wyżej i jeszcze wyżej! Albo jeżeliś się nie unioś do tego kraju, jeżeliś nie wleciał do niego, to już nie tobie to życie błogie, niebiańskie, którym się tam żyje; ty wiecznie pozostaniesz pełzający jak gad na ziemi przylepiony kałem jej lepu do niej, w tobie nie ma serca, czucia, a jeżeli jest, to zimniejsze nad lód, twardsze nad kamień, to twoje serce i to twoje czucie śmiertelnika-człowiecze!...

»Za górnice, za górnice, młodzieńcze! zapaleńcze! dołem! dołem więcej a i my z tobą!«
O! nie mów tego dobrego czytelniku, boś nie słyszał jeszcze Kossowskiego, boś nie słyszał jego, nie żył jego życiem, nie czuł jego czuciem! Acz jeno go posłyszysz, o! to i tobie się tak jakoś dziwnie koło twego serca robi, tak nie do opisania dziwnie! Ale bo też gra, gra, jak bóstwo samo w którym widzisz muzykę! A wiesz też na czym on tak gra? na jakim instrumencie wydobywa tak boskie, czarujące tony? O! nie pytaj, nie pytaj, szanowny czytelniku! bo nie mnie teraz tobie odpowiadać, rozwodzić się nad tym lub owym rodzajem instrumentu! Ale chcesz koniecznie wiedzieć, bodzie i wierci li chęć odkrycia tajemnicy tak bardzo w tobie, to pobieź tam, w stronę pogarbionych Karpat, gór naszych sławiańskich, siądź pod rozsochatą sosną, połulaj uchem na wsze strony, a jeśliś synem ziemi Lecha, o! wtenczas już znany tobie instrument, bo tam jego początek — kolebka! I prawa, prawdziwa to musi być ta kolebka kiedy dziecko w niej złożone tak naturalnie, tak rzewliwie i malująco wydaje z siebie jęki — jęki grobowe matki swojej!...

Odetchnąłem! i miło, błogo mi teraz na sercu, bo miło i błogo musi być człowiekowi, kiedy ciężar, który tłoczył jego duszę, naraz z niej spadnie! — Teraz wracam znowu spokojnie do punktu, z którego wyszedł, do naszego Wrocławia. — Nie będę się tu rozwodził nad trudnościami z jakimi był połączony pierwszy koncert tego mistrza na Violoncello w naszym mieście, nie będę rozprawiał i o tych, jakie mnie więcej i w następnych dwóch koncertach da-

nych razem z sławnym magikiem Bosco w starym teatrze, miały miejsce, bo nie tu też miejsce gadać o tém. Dość, że powiem, iż trudności te były ogromne — nadzwyczajnie ogromne, zwłaszcza gdy się weźmie na uwagę wszystkie okoliczności, które właśnie spowodowały te trudności! — Prawdziwy geniusz jednakże — prawdziwy mistrz znający swą sztukę dokładnie nie zna żadnych trudności, a gdzie mu się takowe nasuną, uprzęta je na bok, powala, łamie. Czem? Swą mistrzowską siłą! Sprawdziło się też to jak najnaoczniej na Panu Kossowskim, który jest właśnie takim mistrzem! Wszystkie koncerty, które dał, wzięły jak najpomysłniejszy skutek, choć nie w finansowym może względzie, ale we względzie sztuki i czołobitości, jaką jej wszędzie i zawsze prawdziwi jej czciciele oddawać zwykli i winni! Wszystkie pisma publiczne są dostatecznym tego dowodem. Artykuły w nich zamieszczone pisane są z serca, bez przesady, bez pochlebstwa, gdyż prawdziwy mistrz tego nie potrzebuje i dla tego można je uważać za jak najwiarogodniejsze w tej mierze. Lecz wypowiadając to, zdaje się, jakoby sam siebie potępiał i jakoby podsuwał tobie szanowny czytelniku myśl, iż ja pochlebiam, przesadzam! Nie tak się przecie rzeczy mają; wielkąbyś mi krzywdę a następnie i samemu mistrzowi wyrządził, gdybyś tak myślał. — Rozważ sobie dobrze stanowisko, z którego wychodzę, a poznasz dopiero różnicę musząc koniecznie zachodzić pomiędzy moim a innymi artykułami! Nie piszę krytyki i nie chciałem jej też pisać bynajmniej, ja chciałem tylko porwany wirem uniesienia oddać hold memu bratu rodakowi, który właśnie swą mistrzowską grą we mnie ten wir wzburzył! tak, że się jeszcze z niego nie podobna mi wydrzeć, i dopóty, czując, nie miałbym spokoju, dopóki, o ile zdołam, na papier nie przeniosę tego, co we mnie wre i kipi! Indywidualnemu więc usposobieniu memu, gorącemu i wygórowanemu czuciu i nieznanemu zresztą jeżeli chcesz zimnej teorii muzyki, niech będzie, jeżeli ci się co zbyt cennym zdaje, przypisanem, a nie na karb pochlebstwa, którego nie znam i którym się brzydzę, kładzionem! krytyka opierająca się na zasadach stałych (a przynajmniej za takie przyjętych i uznanych) teorii sztuk pięknych, zawsze musi być zimniejsza od krytyki, że się tak wyrażę, (choć nie właściwie, jakem to już wyżej sobie zastrzegł) opartej na teorii serca i czucia i estetyki bieżącej prosto z łona matki-przyrody!

Lecz to co mnie unosi, ich nawet nie ruszy;
Czułość dla nich zabawą, która nam potrzeba;
Nie mają oka duszy, nie przejrzą do duszy!
Zimnym cyrklem chcą mierzyć piękności zalety!
Jak wilk, lub jak astronom patrzą na niebo.
Inny jest wzrok pasterza, kochanka, poety!...

pieje gdzieś tam nasz Adam, a znów gdzieindziej:

Dziewczyna czuje
A gawiedź wierzy głęboko;
Czucie i wiara silniej mówi do mnie
Niż mędrca szkiełko i oko.

Martwe znasz prawdy, nie znane dla ludu;
Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce.
Nie znasz praw żywych, nie obaczysz cudu!
Miej serce, i patrzaj w serce!...

Nadto — piszący niniejszy artykuł jest synem teje ziemicy, co przedmiot jego pióra! Cóż dziwnego więc, że pisze z większym ogniem, z większym czuciem o bracie swoim rodaku, jak inni cudzoziemcy? a jeszcze Niemcy, którzy już z natury nie mają tyle waru w sobie, co mieszkańce polskiej krainy, chociaż im czucia piękna i usposobienia odmówić nie można i też tego czynić nie myślę! A co jeszcze — i to może na główniejsza — że Niemcy mniej więcej są względem nas Polaków i wszystkiego, co tylko z Polski pochodzi i Polski dotyczy, dość uprzedzeni, jak to już przysłowie: „Aus Polen — ist nichts zu holen“ — dokładnie ich sposób myślenia w tej mierze nam objawia! Lecz tu mógłby mi kto ten zarzut — i na pozór słuszny — zrobić, iż prawdziwy kunszt mistrz nie ma ojczyzny: bo temu ojczyznę świat cały, a wszyscy sztuką z nim spokrewnieni braćmi! Tak mówią: czy słuszne jednakże to zdanie? inne to znowu pytanie, i nie tu miejsce, żebym na nie odpowiadał. Wątpię jednakże a wątpię bardzo, czy Pana Kossowskiego policzyć można do tej kategorii kosmopolitycznych kunsztmistrzów; bo Pan Kossowski ma ojczyznę i kocha ją i duszą i ciałem!... i kto wie, czy właśnie to nie jest, co się najwięcej do jego mistrzostwa przyczynia, a przeciwnie w oczach cudzoziemców, mających tak dziwne i przewrotne wyobrażenia o Polakach i Polsce, ujmę mu nie czyni?! Toć już w jego koncertach najwięcej to spostrzedz było można — a przynajmniej ja spostrzegłem! Boli to boli! ale tak było i tak jest w rzeczy samej! Kiedy pociągnął smyczkiem na nutę smętną — bolesną serce rozdzierającą i z narodowego tematu snował swą myśl poetyczną, i ją tak lekko — mile zionął w otaczającą go masę słuchaczy, jak Bóg zionie duszę w człowieka — dziecie-aniółka jeszcze, to mu dawali bravo — bravo zwyczajne! Ale kiedy szatańskim skokiem poruszał strony smyczkiem w karnawale weneckim — a palcami przebierał i wywijal jak szalony, to dawali bravo, — ale bravo, że się teatr chciał rozwalić!... Pożałowania godni! nie pomnieeli w tej chwili, że z kraju niewoli piosenka tylko niewoli — ponura — smętna — czarna — niedocieczona jak myśl niewolników, bolejąca — płaczliwa jak jęk matki z piersi rozdartej — krwią zbroczonę... wydobywać się może!...

I to też to jest właściwie przeciwko czemu powstają, co mię nie zadowalnia, co mię nie może zadowolnić na żaden sposób, co o nim popisali w tutejszych pismach! ale co im przebaczam, gdyż za nadto nasz rodak jest przejęty — przesiąknięty, że tak powiem polskością, zanadto go owionął swemi skrzydły anioł narodowej liry, ażeby miał być pojętym od nie swoich! albo od ludzi, którym ziemia polska w ogólności jest obojętną! Nazwali go Paganinem — Lisztem; ale to nie dosyć, on jest więcej jak ci obydwaj razem, bo on jest narodowym-polskim piewcą! I tu jest naj-

lepszy dowód mego powyższego utrzymywania, ponieważ w karnawale weneckim i podobnych innych fantazyach więcej sztuki-biegłości w palcach, jak sztuki-czucia serca wymagających, okazał istotnie mistrzostwo Paganiniego i Liszta w wuciu instrumentu zewnętrzném i w ovladnieniu go całkowitem, — ztąd nuż go sławić, nuż pod niebiosawynosić i porównywać z najpierwszymi artystami naszego wieku! Ale jeszcze raz powtarzam, iż naszemu rodakowi nie dosyć na tém, i jakkolwiek zgadzam się całkiem z szanownymi autorami artykułów niemieckich — a zatem, o ile sądzić można z powierzchowności, Niemcami, że godzien tego porównania, osobliwie co do zewnętrznój formy czyli techniki instrumentalnej, jak najsluszniej, to przecież jeszcze myślę, iż oddam należną memu rodakowi przysługę, gdy go z całkiem inną, bo szlachetniejszą stroną, a może dotąd nieznaną i dla tego niezwyčajną w sztuce uważając, jeszcze wyżej nad Liszta, którego słyszał po kilka razy, stawię, i to mym rodakom publicznie ogłosić się ośmielam! Bo przyznam się szczerze, iż ze wszystkich mistrzów, którychem dotąd słyszał, jużto na skrzypcach, jak Olle Bulla, Lipińskiego i Ernsta, jużto na pianie jak Dreyschoka, Thalberga i Liszta, że pomnę tylu innych mniej sławy mających, a przecież zawsze artystów, przyznam się mówię, szczerze, że ze wszystkich tych żaden na mnie tyle wrażenia nie zrobił, co właśnie teraz Pan Kossowski. Może, że sam instrument, może, że ta strona narodowa właśnie, którą tak wysoce uważam i cenię w P. Kossowskim, są tego więcej przyczyną, jak sama mistrzowska gra, może, lecz niech tam sobie będzie, co chce, dość, że factum jest takie a nie inne! Czyż Bohrer i Servai także samo wrażenie na mnie sprawili? Niewiem, bo ich nie słyszał! Lecz nie wierzę! Może, może; nie! nie! ani to, ani owol! Ale wszystko razem wzięte, jest co Go czyni mistrzem w ogólności, a szczególności dla nas mistrzem narodowym! Daj Boże! żeby takie samo wrażenie jakie uczynił na mnie, spłynęło i na innych rodaków! Daj Boże! żeby nie potrzebowano zasłaniać się w razie przeciwnym: Nul n'est prophet dans son pays — bo jeżeli kto, to on godzien być prophet prawdziwej narodowej gry, a za nią i narodowej szkoły w sztuce muzycznej i całej bliższej przyszłości! Może też nikomu w dzisiejszych czasach i trafić i sluszniej nie mógł być nadany przydomek Tyrteusza, jak Jemu, od naszego pocziwego i szlachetnego patryarchy sławiańskiego Szan. Prof. Purkinie, który dzień przed odjazdem P. Kossowskiego w mojej przytomności nim Go obdarzył, z tą tylko różnicą, że ten tam był mały, kulawy, jak wieść niesie, a nasz rodak sobie rosły jak dąb: ten tam biernie tylko na bohaterów Hellady działał, ten zaś i czynnieby to potrafił, bo swoją własną osobą — swemi własnymi piersiami, a nie tylko wydobywającym się z nich śpiewem narodowym! Kossowski! Bracie, bądź więc naszym Tyrteuszem!...

A. Paluszkiwicz.

Rok 1844. pismo czasowe będzie wychodził co miesiąc po 5 arkuszy druku i za przedpłatą trzech Talarów może być półrocznie zapisywany na wszystkich Królewskich urzędach pocztowych.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu.
Wydziału I.

Dobra ziemskie Trzcielino w powiecie Poznańskim położone, wraz z folwarkiem Józefowo, także Nasraczewo lub Gay zwanym, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 41,097 Tal. 10 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 17. Czerwca 1844.

zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 25. Listopada 1843.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 10. Sierpnia r. b. w jarmark w Zaniemysłu odbywający się, przyprowadzono przez obcego człowieka krowę na sprzedaż, którą tenże, gdy się jako właściciel takowej wykazał miał, pozostawił i uszedł.

Krowa ta sprzedana została i zbiór za nią w kwocie 9 Tal. 25 sgr. 3 fen. znajduje się w naszym depozycie.

Nieznanomego właściciela wzywamy, aby się najpóźniej w terminie dnia 17. Lutego 1844. jako właściciel, pod utraceniem prawa, wykazał.

Szroda, dnia 6. Grudnia 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Aukcyja Hamburgskich i prawdziwych Hawańskich cygarów, jako też starego zrobzonego knastru warynas w rólach odbywać się będzie w dalszym ciągu w poniedziałek dn. 8. Stycznia i dni następujących od godziny 10tej przed południem w Hotelu Saskim pokój Nr. 10.

Anschtz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

OBWIESZCZENIE.

Znane oddawna z dobroci owce w dobrach moich Winnéjgórze i Trębaczewie do Cycowa (polski Wartenberg) należących, osiąęły najwyższy stopień wydoskonalenia swego przez nieustanne zakupowanie maciór i tryków z najcelniejszych owczarni.

Zycząc sobie wnijsć w dawne stósunki, w jakich śp. ojciec mój z dostojnymi posiadzicielami włości w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem i Królestwie Polskiem zostawał, poleciłem, aby od 1. Stycznia 1844. r. poczynając w Winnéjgórze i Trębaczewie w każdy Czwartek zdatne do rozplodniania tryki w cenie od 4 do 16 Dukatów sprzedawano.

Zapraszając chęć kupna mających ręczę za zdrowie i wszelkie choroby trzody.

Cycow, dnia 31. Grudnia 1843. r.

Karól Xiążę Biron-Kurland, dziedzic wolnego państwa Cycowa.

Przedaż baranów w Simmenau
odbywać się będzie w dniu 20. Stycznia 1844. Aż do dnia tego żadnego barana nie sprzedam, a o godzinie 2 z południa nastąpi przyderzenie. Z tutejszej gromady mam także 400 matek do przedania.

Mieszkających w większej dali interesentów kupna tryków upraszam uprzejmie, aby tu już dnia 18go wieczór przybyć raczyli i dnia 19. bez wszelkiej przeszkody gatunkowaniu tryków przypatrzeć się mogli.

Krótkie doniesienie od gospodarzy mających zamiar przybyć, ośmiu dniami wprzody byłoby mi nader pożądanem.

Simmenau pod Konstadt, powiatu Kreutzburkskiego, w prowincyi Szląskiej.

Rudolf Baron Lüttwitz.

Baranów kilkadziesiąt, po Tal. 30., 20, i 12., tudzież kilka po wyższych cenach, ma na sprzedaż Dominium Sokolniki małe pod Szamotułami. Z tychże pewna ilość sprzedawć się będzie w Poznaniu w podwórzu domu Ziemstwa w dniach 15., 16., 17. i 18. Lutego r. b. Barany te odznaczają się pieknością i obfitością wełny i dobrym wzrostem.

Dominium.

Najlepszy gatunek Rossyjskiej herbaty poleca Klawir Nr. 14. na Wrocławskiej ulicy.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 4. Stycznia 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizna.
Oblięi dłuęu skarbowego . . .	3½	103¼	102¾
Prusko-ang. oblięi z r. 1830.	4	—	101½
Oblięi premii handlu morsk.	—	90¼	89¼
Oblięi Marchii Elekt. i Nowej	3½	160½	—
Oblięi miasta Berlina	3½	—	101½
" " Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	101	100½
" " W. X Poznańsk.	4	106	—
" " dito	3½	100½	100
" " Pruss. Wschod.	3½	—	103¾
" " Pomorskie	3½	—	101¾
" " March. Elek. i N.	3½	102¼	101¼
" " Szląskie	3½	101¼	—
Frydrychsдоры	—	13-7/7	13-1/2
Inne monety złote po 5 tal. . .	—	12¼	11¾
Disconto	—	3	4
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poezdamskiej	5	160	159
Oblięi upierw. Berl.-Poezdams.	4	104	103½
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . .	—	185½	—
Oblięi upierw. Magd.-Lipskie . .	4	104	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej . .	—	145	144
Oblięi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	104	103½
Drogi żel. Dyssel-Elberfeld.	5	—	—
Oblięi upierw. Dyssel-Elberf.	4	96½	—
Drogi żel. Renskiej	5	74½	—
Oblięi upierw. Renskie	4	97¼	96¾
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	136
Oblięi upierw. Berl.-Frankfort.	4	104	—
Drogi żel. Górno-Szląskiej . . .	4	116½	—
" " dito Lit. B.	—	109	108
" " Berl.-Szez. Lit. A. i B.	—	118¼	117¼
" " Magdeb.-Halberst	4	117½	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidu.-Freib.	4	—	—